

## TECHNOENTUZJAZM NAJGROŹNIEJSZĄ ZE WSPÓŁCZESNYCH IDEOLOGII?

---

Technoentuzjizm, a w skrajnych przypadkach technofilia, czyli bałwochwalczy, bezrefleksyjny stosunek do technologii, obecnie głównie cyfrowych, to chyba najgroźniejsza ze współczesnych ideologii - ocenił w rozmowie z PAP socjolog Andrzej Zybertowicz.

„Człowiek ma wrażenie, że smartfon jest jego narzędziem, a tymczasem to on staje się sługą smartfona; odwrócenia tej relacji nie widzi” - Zybertowicz obrazuje najprostszy przykład technoentuzjastycznej postawy. Jego zdaniem brak głębszego namysłu nad szerszymi konsekwencjami szybkiego rozwoju technologii cyfrowych, któremu towarzyszy coraz większe od nich uzależnienie i hiperindywidualizacja prowadzi jednak do nieoczekiwanych i niebezpiecznych zmian społecznych.

Rewolucja cyfrowa wiąże się z rosnącym rozwarstwieniem, zarówno ekonomicznym, jak i ogromną dysproporcją wiedzy i władzy - tłumaczy badacz. „Jednym z efektów tego procesu będzie kastowość, o czym pisał chociażby Yuval Noah Harari. Z jednej strony będziemy mieli miliardy przypiętych do smartfonów ludzi, zanurzonych w infotainmentcie, a niedługo być może w świecie rozszerzonej rzeczywistości. Z drugiej - grupę cyberpanów - nieliczne środowisko kontrolujące świat cyfrowych technologii, które skupi w swoich rękach jeszcze większe zasoby i wpływy” - przewiduje socjolog.

Niebezpieczeństwo technoentuzjazmu polega na tym, że ogarnięci nim ludzie sami przyspieszają to i inne zjawiska, przez które w nie tak odległej przyszłości mogą stracić nie tylko wolność, ale i pracę - zaznacza Zybertowicz. Powiązane ze sobą procesy rozwoju sztucznej inteligencji, automatyzacji i robotyzacji przyczynią się do likwidacji wielu miejsc pracy - zauważa rozmówca PAP. Zapewne pierwszą ofiarą tego procesu będzie szeroko rozumiana klasa średnia, w której można spotkać wielu technoentuzjastów - dodaje.

Badacz uzupełnia, że do klasy średniej należą osoby pracujące umysłowo. Jednak na stabilność zatrudnienia i szansę zajęcia wysokich pozycji mogą liczyć tylko nieliczni - najbardziej kreatywni lub mocno społecznie usieciowieni. Większość prac umysłowych będzie algorytmizowana a zawody likwidowane.

Technoentuzjaści przekonują, powołując się na historię techniki, że wraz z likwidacją miejsc pracy, dzięki kolejnym technologiom będą powstawać nowe zawody dające zajęcie zwalnianym pracownikom; ktoś np. będzie musiał konserwować roboty - relacjonuje socjolog. „To nie będzie jednak takie proste. Rzecz szczegółowo rozważał angielski ekonomista, Robert Skidelsky, który zauważył, że proces zaniku starych i tworzenia się na ich miejsce nowych miejsc pracy będzie

rozłożony w czasie, a to właśnie podczas tej luki czasowej niepokoje społeczne mogą głęboko zdestabilizować systemy społeczne” – przekonuje Zybertowicz.

Dopowiada, że gdyby – wbrew założeniom technoentuzjastów i liberałów – rynek niedostatecznie szybko reagował na zmiany, to po kolejnej fali zwolnień mogłoby dojść do gwałtownych protestów przypominających, ale zapewne przewyższających dziewiętnastowieczny ruch luddystów, którzy u progu rewolucji przemysłowej niszczyli zabierające im pracę maszyny. Tych problemów nie rozwiąże wiara w rozwój techniki i wolny rynek, pomóc za to mogą zorganizowane, wyprzedzające działania państw – ocenia badacz.

Zdaniem rozmówcy PAP innym przykładem samonapędzającego się technoentuzjazmu i jego negatywnych konsekwencji są zjawiska społeczne towarzyszące pandemii COVID-19. „Niektórzy ludzie są przekonani, że bez współczesnych technologii cyfrowych nie poradziłoby sobie podczas pandemii. Chwalą zdalną pracę, nauczanie i zakupy w sieci, dzięki którym mogą bezpieczniej przejść przez ten kryzys, ale nie widzą dwóch podstawowych zjawisk. Tego, że to dynamika rewolucji cyfrowej i towarzysząca jej zwiększona mobilność przyczyniły się do szybkiej przemiany regionalnej epidemii w globalną pandemię. Oraz tego, jak bardzo cyfrowe przeciążenie informacyjne połączone z wzmocnianymi przez algorytmy skrajnymi przekazami nakręcają spiralę lęku, zwiększają podatność na myślenie spiskowe i utrudniają tym samym racjonalne zachowanie w obliczu realnego zagrożenia i walkę z nim” – wyjaśnia socjolog.

W takich warunkach technoentuzjazm przeradza się w jeszcze skrajniejszą postawę, którą analityk nowych technologii Evgeny Morozov nazywa „technologicznym solucjonizmem”, założeniem, że za pomocą odpowiednio rozwiniętych narzędzi technologicznych da się rozwiązać każdy problem – mówi Zybertowicz. Podkreśla, że to bardzo niebezpieczna postawa, która ignoruje złożoność współczesnego świata i samą naturę technologii cyfrowych. „Technoentuzjaści nie rozumieją na przykład tego, że każdą technologię cyfrową należy uznać za technologię podwójnego zastosowania, która może być wykorzystana przeciwko jej użytkownikowi albo społeczeństwu” – przypomina rozmówca PAP.

Jako przykład podaje powszechną zgodę na udostępnianie aplikacjom mobilnym wielu wrażliwych danych, bez refleksji nad tym, że potencjalnie mogą być wykorzystane przeciw użytkownikom. Socjolog zaznacza, że z wyzwaniem związanym z cyfrową rewolucją nie poradzi sobie pojedyncza jednostka ludzka ani kraj. Konieczne jest współdziałanie. Tym bardziej niebezpieczna jest idąca w parze z technoentuzjazmem, dezintegrująca społeczeństwa ideologia rozdętego indywidualizmu.

„Nawet, gdy na polu nowych technologii ktoś sformułuje wyglądające realistycznie rozwiązania, które są korzystne dla zbiorowości ludzkiej, to musi jeszcze istnieć jakaś grupa, która ma interes w tym, by wcielić je w życie” – tłumaczy badacz. Przykład takich rozsądnych rozwiązań widzi chociażby w prawach robotyki sformułowanych przez amerykańskiego prawnika specjalizującego się w problemach technologicznych, Franka Pasquale. Wskazuje on m.in., że roboty powinny wspierać, nie wypierać pracę ludzi, że należy zakazać używania cyfrowych botów udających ludzi i zobowiązać, by w kontakcie z klientem przedstawiały się jako maszyny.

Rozmówca PAP ocenia, że poważne przemyślenie takich propozycji mogłoby przyczynić się do złagodzenia negatywnych skutków czekającej nas transformacji pracy. Jako grupę, w której interesie leżałaby dyskusja nad tego typu propozycjami i wcielenie ich w życie wskazuje związki zawodowe.

Zybertowicz określa siebie jako technorealistę. „W odróżnieniu od technosceptyków, którzy chcieliby walczyć z technologią, uważam, że należy inteligentnie zapobiegać negatywnym skutkom niekontrolowanego rozwoju technologii” – zapewnia.

Andrzej Zybertowicz jest dr hab. socjologii, wieloletnim pracownikiem naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, doradcą prezydenta Andrzeja Dudy i doradcą szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

**Czytaj też:** [Co Polski Ład oznacza dla cyfryzacji państwa?](#)



Gdzie kończy się interes Samsunga,  
a zaczyna Korei – i vice versa.

Wnikliwa analiza działań jednej z najbardziej tajemniczych  
i najważniejszych firm na świecie.

Sklep.Defence **24**